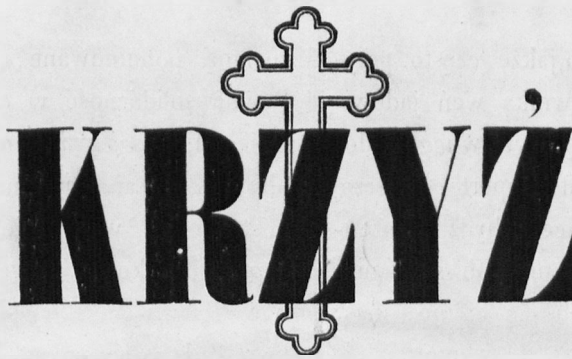


Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	. . . 60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	. . . 30 „
Cwietrócznie 1 „	. . . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z piędziędmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

**VII.**

Drugie pytanie odnoszące się do „stosunku kościota do ludzkości i cywilizacyi” następującego jest brzmienia:

*„Czyli stanowisko obecne kapłanów w stosunku do społeczeństwa wywiera wpływ zbawienny, a mianowicie czyli bezżeństwo księży jest dla nich samych i dla społeczeństwa instytucją dobroczynną, i nadal zachować się mającą?”*

Widocznie dwa pytania są tu do rozpoznania podane. Pierwsze z nich jest: „Czyli stanowisko obecne kapłanów w stosunku do społeczeństwa wywiera wpływ zbawienny?” W poprzednich artykułach zastanawialiśmy się nad młodzią przygotowującą się do stanu kapłańskiego, czyto w liceach lub gymnazyach, czy wreszcie w Seminarjach. Teraz przypatrzymy się tej młodzieży, wyświęconej na księży, rozesłanej w świat, na szeroki obszar dyecezyi, gdzie ma rozpoczynać jeżeli nie najtrudniejszy to zaiste najważniejszy ze wszystkich zawodów na ziemi. Zawód naprawy i udoskonalenia ludzi indywidualnie i społecznie według nauki i ustanowień Jezusa Chrystusa.

Lecz to pierwsze nowowyświęconego młodzieńca z ławek szkolnych w świat wystąpienie, jakże pełne jest dla niego trudności a nawet niebezpieczeństw!

Znana jest w szkołach filozoficznych walka *Idealistów z Realistami*. Chociaż w zupełnie odmiennem znaczeniu, walkę Idealizmu z Realizmem każdy prawie taki nowowyświęcony kapłan w duszy swęj odbyć zniewolonym się widzi. Ideał jaki wynosi z sobą z Seminarjum, w jakież go niemile wtłacza starcia z rzeczywistością! Co chwila widzi to i czuje że ten ideał, który w sobie nauką, pracą, pobożnością i czy-

stego serca swego ofiarą wyrobił, czyni go utopistą, człowiekiem przesadnym, niepraktycznym.

Rzecz sobie: „Świat w złem jest pogrążony,” jak mówi Pismo święte, „królestwo Boże, gwałt cierpi,” jak mówi najdroższy nasz zbawiciel; Powołany więc jestem jak lekarz do szpitala, cóż mnie to ma zrażać, że około siebie takie mnóstwo chorych widzę?

Nauczony w Seminarjum, i czując to w swęj kochającej duszy, jak wielka jest wartość duszy człowieka, odkupionej krwią zbawiciela, radby wszystkich uświęcić, wszystkich nauczyć, nawrócić, zbawić!

*Nie dobrze jest człowiekowi być samemu,*” rzekł Bóg w raju. O jakże częstokroć uczyje to młody kapłan w osamotnieniu swoim! Komuż się wynurzyć? Z kim się rozmówić? Od kogo zaczerpnąć pociechy, rady, doświadczenia? poparcia swych prac i świętych zamiarów? Tam, gdzie mu się zdaje, że powinien zasilić się, że powinien znaleźć pomoc i radę roztrofną, nieraz widzi ironię, uśmiech szyderczy, zimno go owieje, jakby go kto wodą oblał. I jakby w brwiach tego, do którego się udał, czytał te słowa: *Jakiż ty jeszcze naiwny! jakiż ty jeszcze dziecinny!* „*I nie wodź nas na pokuszenie,*” mówi on natenczas tem serdeczniej w codziennym pacierzu. Ale pokusy muszą nastąpić śród ogólnej przewrotności świata. „*Inaczej musielibyśmy wyjść z tego świata.*” Zaczyna się dla niego cała skala przykrości; Zewsząd następują pociski, poczawszy od szyderstwa i naigrawań tam, gdzie mimowolnie obudza zazdrość i zawiść, aż do różnych podejrzowań, intryg, oszczerstw, fałszywych oskarżeń. — To go niepokoi, zraża, i trzeba wielkiej pobożności, silnego charakteru, by dźwigając ten krzyż, nie upadł pod nim. Lub upadłszy, podźwignął się zaraz.

W takim stanie duszy jego, o jakże często przystępuje szatan do serca jego, i wnika weń jadowitem swem technieniem, grając rolę wytrawnego, doświadczonego mędrca. *Experto crede Ruperto*. Wierzaj mi, tą drogą niejajdziesz dalej. Chcesz być męczennikiem, idź do Kochinchiny; A tu nie rób się śmieszny. Masz chleb, lud po rękach cię całuje, masz przed sobą karierę, siedźże cicho, i wyrzeknij się raz na zawsze, wszelkiego apostołowania. Rób to co ci przepisano, odbywaj swoją pańszczyznę, utartym torem, i powszednią formą, a nie nad to, rozumiesz mię, nie nad to, bo inaczej, ani się niedomyślisz, że cię zaliczą zur Umsturzpartei; I jesteś moralnie zginionym, całun cywilnej śmierci już okrył ciebie!

Wielu z tej walki moralnej wyjdą zwycięzcami? wielu zaś w niej zatopią się, czasami aż na same dno morza? to dopiero ostateczny sąd wyjawia.

Cóż potrzeba aby ratować tych młodych, niedoświadczonych jeszcze kapłanów? Aby teoria i praktyka, i że tak rzekę, Idealizm i Realizm, w równowadze u nich był postawiony? Aby niemarnieli w odosobnieniu ducha swego? Aby nie byli pozbawieni przyjaźnej pomocy i bratniego w każdym razie poparcia?

Oto dwojakie pod tym względem zwykliśmy słyść zdania: Jedni wołają: *Rekollekcje duchowne* zaradzą tym potrzebom. Drudzy zaś mówią: Wskrziesić używane wielokrotnie dawniej *kongregacje dekanalne*, jak je ustanowił naprzykład dawniej ś. p. Marcin Szyszkowski, Biskup Krakowski.

Jedno i drugie może być pożyteczne w swoim zakresie. My się na oboje piszemy, według zasady: *Et haec facienda, et haec non omittenda*. Jeżeli szczególniej przemawialibyśmy za kongregacyami dekanalnymi, to dla tego, że sądzimy iż sam ascetyzm nie zastąpi praktyki pastoralnej, jak umiejętność Matematyki i Geometrii nie czyni już Jenerała dobrym wodzem wśród bitwy. Kongregacje dekanalne zbliżają kler pewnego okręgu do siebie, łączą go i jednoczą. Młodsze duchowieństwo wchodzi pod opiekę starszego, nabiera od niego praktyczności i doświadczenia. Tu brat bratu staje się podporą i pomocą, według pisma św. „*Brat brata gdy wspiera, jako miasto obronne*.” Młodociane niepraktyczne czasami porowy,

zostaną pohamowane, i na właściwe tory zwrócone. Pewna solidarność w czuwaniu nad obopólną moralnością i coraz wyższem spólnem udoskonalaniem się, aby ten dekanat jak najzaszczytniej obok innych był postawiony, wywięzuje się z jakąś koniecznością przez takie kongregacje. Ułatwienia w materialnych nawet sprawach stają się umożliwione, czego początkiem już same nawet biblioteki dekanalne być mogą. Przeto gorąco życzymy sobie kongregacyi dekanalnych po wszystkich dyecezyach.

X. W. Serwatowski.

## List

NAJPRZEWIELEBNIJSZEGO BISKUPA ORLEANU  
DO DUCHOWIEŃSTWA I DO WIERNYCH JEGO DYECEZYI,  
Z POWODU UROCZYSTOŚCI RZYMSKICH I W ZAPOWIEDZI  
PRZYSZŁEGO KONCYLIUM EKUMENICZNEGO  
(SOBORU POWSZECHNEGO)

(z świeżego wydania Paryskiego na polskie przełożono.)

*Dokończenie.*

Ojciec Święty zapowiedział więc Koncylium ekumeniczne a słuchajcie, w mowie jak spokojnej i wielkiej:

„Dawno temu, a okoliczności zezwoliły uwiadomić „o tem kilku naszych czcigodnych braci, żeśmy mieli „myśl, a dzisiaj mamy zaufanie iż będziemy mogli kie- „dyś, i natychmiast skoroby pora stósowna i pożądana „nadeszła, Sobór ogólny i powszechny wszystkich Bi- „skupów świata katolickiego odbyć, ażebyśmy zespala- „lając nasze rady i jednocząc usiłowania nasze, przy- „nieśli pożyteczne i konieczne środki zaradcze tyłu złemu, „na które Kościół cierpi.

„Nadewszystko na Soborze naszą największą zakładamy nadzieję, że kiedyś ujrzemy światło prawdy „katolickiej wyganiające ciemności błędów otaczające „utysły i rozszerzające swój blask zbawienny, ażeby „ludzie poznali za łaską Bożą prawdziwą ścieżkę zbawienia i sprawiedliwości, i chodzili nią.

„Mocą Soboru również Kościół jak armia w szyk „bojowy ustawiona i niezwyciężona, usiłowania obłądu „i złości przełamie i zwyciężając rozciągnie i rozszerzy daleko w świecie królestwo Jezusa Chrystusa.“

I w drugiej allokucyi do Biskupów wracając do tej wielkiej myśli Ojciec Święty miłościwie nam winshawał „tego wspólnego pragnienia Soboru powszechnego i tego żeśmy wszyscy nie tylko nader *pożytecznym* dzisiaj, *perutile*, ale także i *koniecznym*, *necessarium*, go być osądzili. Boska cnota Kościoła, dołożył, „wyjawia się zwłaszcza wtenczas kiedy Biskupowie

„zwołani przez Najwyższego Arcypasterza i przezeń „przewodniczeni zgromadzają się w imię Pańskie, by „trudnić się sprawami Kościoła.“ \*)

W istocie w Soborze to powszechnym, pojawiają się w swoim wielkim blasku siła i okazałość Kościoła. Tam to prawdziwie przedstawia się on, jakieśmy słyszeli z ust Ojca świętego, jako wojsko uszykowane, skoro, z Piotrem na czele, z Biskupami swymi około siedziby jedności uszeregowanymi, Jezusa Chrystusa swego naczelnika, niewidzialnego mając wpośród siebie, gdy tymczasem Duch Uświęcający i Oświecający nad jego zjazdem się rozciąga, prawdę ogłasza, błąd zawstydza, te nauki zniweczy zwodnicze, które przeciw umiejętności Bożej się buntują, i rozświeciwszy umysły, największych także dokłada usiłowań ażeby miłością napelnić serca i przygotować wielkie ukajania, wielkie zbliżenia, wielkie odwroty.

Takim jest piękny i szlachetny zamysł Ojca św.

Powiększa jeszcze większość przedsięwzięcia odwaga i wiara Najwyższego Arcypasterza i jego wielkoduszna nadzieja. Żaden trud nie przestrasza ani jego późnej starości, ani wielkiej jego duszy. I cóż nareszcie obchodzą lata tego, co ma przyszłość za sobą? Papież nie umiera. Cóż zależy również na pogrózkach rewolucyi rozhułkanéj? O tego Piotra, o tę epokę wszystkie fale i nadal się roztrąca.

Zaprawdę, tak jest, dzieło jest również śmiałem jak wielkiem. Bo wreszcie czy Arcypasterz Najwyższy nie jest tam oto otoczony jakby obręczą żelazną i ognistą? I jakiegokolwiekby były honor, poświęcenie i waleczność téj szlachetnej armii papieskiej, cośmy widzieli przechodzącą po przed nami, oklaskiwaną przez lud rzymski i przez pielgrzymów katolickich wszechświata, ona wiele warta, czyż może atoli odpowiadać za wszystko? Kto wie zkadınad, pomiędzy tylu żądzami, nieczemnościami, zamachami, co jutro stanie się z Europą i ze spokojem świata? Otóż w takim położeniu, wpośród takich niebezpieczeństw rzuciwszy wzrokiem spokojnym i pewnym na około siebie i ku przyszłości, Papież wyrzekł: „Stolica święta jest zagrożoną, świat zmieszany, niepewnym, bezspokojnym: mniejsza o to, Kościół swego dokona dzieła!“ I przemawiając do swoich braci i swoich synów Biskupów świata całego: „Przyjdźcie, rzekł im, czekam na was, i będziemy pracować razem, tutaj, w Rzymie, na zbawienie świata.“

Na to zwiastowanie Soboru powszechnego Biskupi zdrżeli, wzruszeni uroczystością przedsięwzięcia i dostojną pogodnością Najwyższego Arcypasterza, i błogosławiąc Boga za nieobrachowane korzyści co taki zamiar może przynieść w przyszłości, odrzekli:

\*) Divina Ecclesiae Virtus tunc maxime se prodit, quum Episcopi a Summo Pontifice convocati, eo praeside, conveniunt in nomine Domini de Ecclesiae rebus acturi.

„Osobliwie z największą radością dusz naszych „dowiedzieliśmy się z ust Twoich o głębokim zamyśle „Twoim, Ojcie święty, wśród tylu niebezpieczeństw „czasów obecnych zwołania Soboru powszechnego, tego „lekarstwa największego co można użyć, powiedział Twój „poprzednik Paweł III, w największych niebezpieczeństwach Rzeczypospolitej chrześcijańskiej.

„Niebiosa niechaj będą łaskawe takiemu zamiarowi, którego same natchnęły, i niechaj ludzie naszego „czasu, tak słabi w wierze, ciągle szukający a nigdy „nie dochodzący prawdy, uniesieni wszystkimi wiadomymi nauki, znajdą w tém świętém Koncylium „nową i pomyślną sposobność zbliżenia się do Kościoła świętego, który jest słupem i podstawą trwałą „prawdy; niechaj nauczą się poznać prawdziwą „wiarę, źródło zbawienia, i odrzucić błędy ich gubiące, i „niechaj tak za pomocą Bożą i wstawieniem się Niepokalanéj Dziewicy Maryi za nami, ten sejm generalny Biskupów katolickich wielkiem będzie dziełem „jedności, uświęcenia i uspokojenia, co Kościołowi „nowego doda blasku i królestwu Bożemu nowego tryumfu.“

Odbędzie się więc ten Sobór, i to w Rzymie, i Ojciec święty nam odpowiadając nawet zapowiedział, \*) że „ażeby zadowolnić ogólne pragnienie, otwarcie jego „nastąpi w chwalebny dzień Niepokalanego Poczęcia Maryi.“

Przy łatwości dróg komunikacyjnych nowożytnych, Biskupi zjadą się liczniejsi i z krajów rozmaitszych, jak na żaden inny Sobór czasów przeszłych.

W Trydencie było trzech-set biskupów a wczoraj było nas w Rzymie pięć-set. W Chalcedonie prawda że w najliczniejszym z dawnych Koncyliów było sześć-set biskupów, ale wszyscy prawie wschodni; w przyszłym Soborze będziecie mieli Wschód i Zachód, Południe i Północ, trzy lądy starego świata i obojga Ameryk z Biskupami Indyi obojga, Chin i wysp najodleglejszych Oceanu, tak że ten senat Kościoła katolickiego, złożony z starców przewodniczących wszystkim Kościołom świata, pod wszystkimi szerokościami, pod wszystkimi niebami, reprezentacją będzie najzupełniejszą Kościoła, co kiedykolwiek była widziana.

Powiem nawet czy można sobie wyobrazić, czyby można przytoczyć gdziekolwiek zjazd dający się porównać do tego sejmu tych mężów, tych Biskupów? Zewsząd przybyli, nie tylko przedstawiają oni Kościół, lecz będą także, doświadczeniem i nauką, poważnością i enotami najgodniejszą reprezentacją ludzkości saméj, i z prostego stanowiska widzenia ludzkiego najwyższą zaiste powagą moralną co była na ziemi.

\*) Satisfacturi propterea communi desiderio, jam nunc nuntiamus futurum quancumque concilium sub auspiciis Deiparae Virginis ab omni labe immunis esse constituendum et eo aperiendum die quo insignis hujus privilegii ipsi collati memoria recolitur.



Jak przewidzieć, ile z takiego zgromadzenia, z dojrzałości jego obrad, z powagi jego wyroków wyniknąć może prawdy i światła, ile zarazem popędu potężnego i żyźnego dla dobra?

Widziałem Biskupów rozmaitych krajów Europy winszujących sobie wzajemnie i zapatrujących się na przyszy Sobór jako na największe i najszcześniejsze usiłowanie co Kościół w stanie jest uczynić dla oświecenia umysłów i uspokojenia serc, dla nawracania ludzi szczerych, których obłąd lub zgubne nieporozumienia obłąkają, dla dobra nareszcie społeczeństwa jako i Kościoła.

Widziałem Biskupów obojga Ameryk witających już wielki prąd życia katolickiego, którego ten związek bezpośredni i przedłużony z Stolicą świętą i z Biskupami starych lądów nie może nie przyspieszyć w młodych jeszcze jak i w starych Kościołach nowego świata.

Widziałem Biskupów Wschodnich zwłaszcza drżących świętą nadzieją, że już stare chrześcijaństwo Wschodu zdaje się w ich oczach ożywiać na owo technienie co wyjść ma z Koncylium. Ale nie jest to ich jedyną nadzieją. Wyłania się od niejakiemu czasu w istocie w głębokim Oryencie nie wiem jaka robota tajemna. Kościoły wschodnie oddzielne uczuwać zaczynają czego ich niedola niestety oddawna powinna była nauczyć, że od Jedności się wyłączając, wyłączyły się od zasady życia, i nie ma podobieństwa odrodzenia dla nich inaczey jak kiedy do Stolicy Piotrowej się nawracają, do Matki i Pani wszystkich Kościołów. Uczucie to, nader żywe u niektórych, zamglone jesze u innych, kto zdoła powiedzieć aż do jakiej Koncylium podnieście wysokości, i jaka głośna demonstracya ztąd wyjść może dla Kościołów wschodnich przeciw odszczepieństwu co tak było zgubnym dla nich? Ach! gdyby było danym Soborowi XIX wieku dokonać w Rzymie dzieła niegdyś w Florencyi usiłowanego, i gdyby nasz wiek, zasmucony tylu nieszczęściami, przeznaczony był patrzeć na ten wielki powrót!

Mamże powiedzieć tutaj wszystkie moje nadzieje? Protestantyzm, któż o tem nie wie? dziś bardziej niż kiedykolwiek podkopywany jest złem do jego zasady przyglętem co tego popycha, Bossuet mu to przepowiedział a my dziś to widzimy, aż do racjonalizmu najbardziej przeciw - chrześcijańskiemu i z drugiej strony rozdziera go i rozsypuje podziałami bez końca. Protestanci co chrześcijanami zostali, nadaremnie walczą przeciw prądowi ich pociągającemu za sobą; czują potrzebę Jednoczenia, szukają jego koniecznej zasady. Wiemy iż w Anglii szczególnie mnoho ludzi szczerych, jeszcze nie weszłych znowu do Kościoła, właśnie dążą i wdychają do Jedności. Jestże to pręto zarozumiałością sądzić że to wielkie widowisko Jedności żyjącej, przemawiającej w Soborze Kościoła powszechnego do ich oczu zaniesie najwyższe światło;

iż tam może ostatnie trudności znikną przed prostym i światłym wykładem prawdziwej nauki. Ach! oby Bóg usłyszał nasze życzenia, a wy, nasi bracia odłączeni, przyjdźcie nareszcie rzucić się w nasze ramiona otwarte już od trzech wieków!

Sąże to wszystkie nasze nadzieje? Nie. W tej chwili gdzie wszystkie Kościoły świata, reprezentowane przez tych pięć-set Biskupów, Ojca otaczają wspólnego, jest pomiędzy nimi jeden co nam drogim jest z pośród wszystkich przez swoją wierność, swoją bohaterskość i nieszczęścia swoje i którego niewidzimy tutaj. O drogi Kościele Polski, szukaliśmy nadaremnie, ażeby mu ucałować rękę, jako się to czyni męczennikom, aby jednego z Twoich biskupów. Nie było ich. Czemu? Czyż są w onych wygnaniach, zkad nie ma powrotu? Czyż obawiano się żeby nie wzruszyli nadto boleśnie słodkiego Arcykapłana Najwyższego ukazując mu z bliska boleści na które cierpią? Aliści któż ich nie zna pod słońcem? Oh! kiedyż to zaniechają usiłowań żeby cię wyrwać pokrwawioną z łona Kościoła Rzymskiego, twojej matki, o Polsko, jak i naszey!

Ah! przynajmniej w dni Soboru niechaj twoi Biskupi także tam będą, przy nas, pracując z nami nad przyjsciem królestwa Bożego na świat i nad tryumfem czasem spóźnionym prawdy i sprawiedliwości!

A zatem żeby rozprószyć błędy współczesne, rzucić na wielkie kwestye zamglone dzisiaj tylu ciemnościami żywy blask tradycyi chrześcijańskiej i nauki katolickiej, odżywić w łonie Kościoła płomień gorejącej miłości i poświęcenia, rozwinąć wszystkie jego siły żywe i natchnąć wielkie to ciało od jednego krańca do drugiego nowym technieniem życia świętego, oddalić, rozjaśniając, ciemności i nieporozumienia, rozwiewając powody niezgody i rozłączenia, i sprostować drogi może do wielkich nawróceń, spełnić jednym słowem wielkie dzieło oświecenia i uspokojenia: któżby więc zdołał nie przyklasnąć takiemu usiłowaniu Kościoła katolickiego? I jestże rząd jakikolwiek, mąż stanu godzien tej nazwy, nie mówim już tylko liberalny, ale rozumny, ale prawy, ale przyjaciel w najmniejszym stopniu prawdy i pokoju, coby mógł ztąd powziąć podejrzenie i temu stawić zapory?

Nie! i odwołuję się głośno tutaj do sumienia powszechnego: skoro w czasie jak nasz, podminowanym tylu błędami i zagrożonym tylu burzami Kościół, Sobór odbywa, to jest jeżeli Kościół kroki stawia by rzucić więcej prawdy, miłości i świętości w świat, nie knuje spisków przeciw nikomu, przeciw niczemu, chyba przeciw złemu; działa on dzieło zarówno i socyalne i katolickie, pracuje dla rządów i dla ludów, przynajmniej równie jak dla siebie; dla pokoju, dla zgody powszechnej, dla utrwalania na swoich podstawach porządku społecznego wstrząsnionego, dla prawdziwych postępów świata a wszyscy, rządy i ludy jedynie go muszą błogostawić.

Niechaj mu więc wolno będzie w imię interesu europejskiego i powszechnego porównano jak interesu katolickiego, w imię nawet zasad nowożytnych jako i w imię wszystkich praw, niech mu będzie wolno zebrać się i obradować w spokoju i odbyć przy całej swobodzie i bezpieczeństwie całym swój Sobór tutaj, w Rzymie, u siebie, w tym środku spokojnym i chwały pełnym, \*) a chociażby nawet, czego niech Bóg broni, klęski, którymybysmy chcieli zapobiedz, wybuchły, gdyby błędy współczesne wyrażając katastrofy, które w łonie swém ukrywają, na nowo ludy rzuciły w krwawe walki rewolucyj i wojen, jakżeby było pięknym i wtedy jeszcze widzieć rządy i ludy podtrzymujące Kościół w spokoju w pośród burz światowych, pod opieką wspólną, ażeby istniało przynajmniej jedno na ziemi miejsce oddzielne, gdzie Starcy zgromadzeni ze wszystkich części świata razem szukają, w nauce świętej, w rozmyślanju i modlitwie i daleko od namiętności ludzkich, światła wyższego, którego świat potrzebuje i które jedno ludziom rozdzielonym dozwoli porozumieć się i dojść nareszcie przez prawdę do sprawiedliwości i do spokoju.

\*) Rzym tak dalece jest środkiem i Stolicą świata katolickiego że narodowości katolickie starodawne i nowożytne, nawet te co oddawna straciły swój samorząd, tutaj jeszcze obecnie są reprezentowane i żyjące w pomnikach co budowały lub w nazwach co nadały zakładom, ulicom, pałacom.

Tak Grecy mają w Rzymie: *Santa Maria in schola graeca* (*Bocca della Verità*). — Goci: *Santa Agatha de' Goli* (*Borgo St. Agata*). — Saxonicy: *S. Spirito in Saxia*.

Okrom naszego Ś. Ludwika Francuzów znajduje się pamiątka po Burgundczykach: *S. Claudio de' Borgognogni* (*via Borgognona*). — Bretończyków: *S. Ivo Bretagna*; — Lotaryńczyków: *S. Nicola dei Lorenesi*.

Hiszpania ma: *S. Giacomo degli Spagnuoli*; *piazza di Spagna*. Portugalczyki: *S. Antonio de' Portoghesi*. — Niemcy: *dell' Anima*.

Flamandczyki: *S. Juliano*; — Angliki: *S. Tommaso*; — Polacy: *S. Stanislaw de' Polachi*, *via de' Polachi*, *Monte Polacco*; — Słowianie i Illyryjczyki: *S. Girolamo de' Schiavoni*.

Etiopy, Maronici, Murzyni mają również swoje kościoły i użyczają nazwiska swego ulicom: *via de' Maroniti*, *S. Antonio degli Ethiopi*, *S. Stefano de' Mori*.

Wszystkie samorzady Włoch tymże sposobem żyją, są przedstawiane w Rzymie.

Wenecya: *S. Marco*, *Piazza di Venezia*. Florencyja: *Piazza di Firenze*, *S. Giovanni*. Lukka: *S. Croce de' Lucchesi*, *via de' Lucchesi*. Bononia: *S. Petronio de' Bolognesi*. Lombardya: *S. Charles des Lombards*. Kamerino: *S. Venaz-io de' Camerinesi*. Marcheggiani: *S. Salvatore in lauro e Madonna di Loreto*, *Vicolo de' Marcheggiani*.

Sabaudya: *Chiesa del S. Sudario*. Parma: *Arco di Parma*. Bergamo: *S. Bartholomeo*, *a Piazza Colonna*. Brescia: *S. Faustino de' Bresciani*, *a vila Giulia*. Prowincya Marchyi, kolegium i kościół *S. Salvatore in Lauro*.

O słodki i święty Arcypasterzu! *temi oczami oświeconemi serca*, o których mówi Pismo, Tyś dostrzegł prawdziwego lekarstwa dla klęsk tego czasu i z tą siłą i tą odwagą, co kryjesz w Twojej łagodności i słodyczy Twojej, nadto ufasz Bogu i ludziom, ażeby podjąć się dzieła najzmundniejszego, ale największego, i z którego wyniknąć może z zbawieniem tego wieku spokojny tryumf Kościoła: bądźże za to błogostawionym! Gdybyś już nie dźwigał na Twojem czole czcigodnym potrójną aureolę Twoich prac, cnót Twoich i Twoich nieszczęść, to jednoby wystarczyło żeby Ci wyrobić na zawsze podziw wdzięczny świata, i, mam nadzieję, ani Bóg, ani ludzie, nie chybią Tobie. Od tej tu godziny przysze Koneylium zaprzęga Kościół całkowity do pracy i do modlitw, i napelnia wszystkie serca świętą nadzieją; i w tém wielkiem dziele co szczytem jest wszystkiego coś zdziałał dla Boga i dla dusz, Pan Bóg zachował może Twojego długiego i chwały pełnego Pontyfikatu pociechę i koronę!

Z tych powodów:

1). Od daty odebrania niniejszego Listu pasterskiego wszyscy Księża naszej dyecezyi dołączą przez ciąg czterdziestu dni na Mszy modlitwy *de Spiritu Sancto*, do modlitw *pro Papa*.

2). Przy wszystkich Pozdrowieniach Anielskich odśpiewywać się będzie trzy razy po antyfonie na cześć Najświętszej Panny inwokacją *Regina sine labe originali concepta, ora pro nobis*.

3). Zapraszamy pobożnych Wiernych przystąpić do Komunii św. na intencją przyszłego Soboru i odmawiać czasami hymn *Veni Creator spiritus*, lub prozę Zielonych Świątek *Veni Sancte Spiritus*.

† Felix, Biskup Orleański.

5 lipca 1867, w powrocie z naszej pielgrzymki do Rzymu.  
(Tłóm. z francuzkiego *Emil Pol.*)

## RECENZYE.

*Rzecz o zasadzie w umiejętności wychowania, napisał X. Jan Chelmecki.*

W skromnej broszurce X. Chelmecki mieści rozprawę swą o wychowaniu młodzieży. Nie jest to dziełko pedagogiczne, jest to raczej prócz polemiki odnosnej do pism Rousa, Trentowskiego, i t. d. kazanie o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, pod powyższym tytułem wydane.

Jako kazanie, jako przemowa religijna, zasługuje to pisemko na uwagę i zaletę. W porównaniu zaś do pism naukowo-pedagogicznych byłby to grosz wdowy do skarboxy wrzucony. W takim razie dalibyśmy mu godło: Czem chata bogata, tem rada. Zawsze to godne pochwały, że każdy czyni co może, aby służyć dobrej i świętej sprawie.

Główną, przewodniczącą myślą tego pisma jest: „Wychowaj dziecię tak, aby w podobieństwie zbliżało się

do Chrystusa, i prawdziwym stawalo się człowiekiem.

Przyznamy się, że pedagogiczna zwykła odpowiedź na pytanie katechizmowe: „Na co cię Pan Bóg stworzył?” wydaje nam się aczkolwiek prostszą, jednakże jaśniejszą, i bodaj nie stosowniejszą. Lecz nie chcemy wszczynać polemiki o wyrazy. Quilibet in suo sensu abundet.

## Wiadomości bieżące.

Ojciec św. przywrócił hierarchiją katolicką w Szkocyi, która dotychczas należała do misyi. Kościół katolicki składać się będzie z jednego arcybiskupstwa w Glasgow i sześciu biskupstw suffraganii w Edimburg, Perth, Alberdeen, Inverness, Stirling i Kilmurnoch.  
„Tygod. Katol.”

Magistrat Miasta Krakowa przeznaczył do wyboru pełnomocników gminno-parafialnych następujące terminy:

1. Dla parafii Ś. Krzyża 5 Października r. b.
2. Dla parafii Ś. Szczepana 7 Października r. b.
3. Dla parafii WW. ŚŚ. 9 Października r. b.
4. Dla parafii grecko katolickiej Ś. Norberta 10 Października r. b.
5. Dla parafii Ś. Floryana 12 Października r. b.
6. Dla parafii Ś. Anny 14 Października r. b.
7. Dla parafii N. P. Maryi 16 Października r. b.
8. Dla parafii Ś. Mikołaja 17 Października r. b.

## Odpusty w Krakowie.

Dnia 30 Września r. b. odbyła się o godzinie 3ej popołudniu uroczysta processyja z kościoła katedralnego na Wawelu do kościoła kolegijskiego i parafialnego Ś. Anny, gdzie spoczywają zwłoki Ś. Jana Kantego Patrona naszego. Tym obrzędem rozpoczęło się miesięczne nabożeństwo w kościele Ś. Anny, a to z powodu pierwszego stulecia kanonizacyi Ś. Patrona Jana Kantego, połączone z odpustem zupełnym od Ojca Ś. Piusa IX. dnia 28 Sierpnia r. b. nadanym.

Breve Stolicy Apostolskiej jako też obszerniejszy opis odbytej processyi spodziewamy się wkrótce zamieścić w „Krzyżu.”

Dnia 6 Października przypada pierwsza niedziela tego miesiąca do której przywiązana jest uroczystość N. M. Panny Różańca św. W kościele XX. Dominikanów rozpoczyna się odpust tygodniowy już w sobotę od nieszporów, przed któremi odbędzie się uroczyste zestawienie obrazu cudownego N. M. Panny Różańcowej i przeniesienie go z kaplicy do kościoła; wieczorem zaś o godzinie 6ej odprawi się pierwszy różaniec z kazaniem. W niedzielę popołudniu, jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się najuroczystsza processyja do rynku cum Sanctissimo, na której obnoszą i obraz cudowny N. M. Panny Różańcowej. Wśród pobożnego obchodu zatrzymuje się processyja przed pięciu ołtarzami na ten cel przygotowanymi, przed któremi następuje odśpiewanie pięciu Ewangelii o Matce Boskiej.

Ustanowienie Arcybractwa Różańca św. zawdzięczamy Ś. Dominikowi założycielowi zakonu XX. Dominikanów, Papież zaś Grzegorz XIII. dozwolił dnia 1 kwietnia 1575 r. obchodzić uroczystość N. M. Panny Różańcowej w niedzielę pierwszą Października w tych kościołach gdzie istnieje bractwo i ołtarz Matki boskiej

różańcowej, a Klemens XI. d. 3 Października 1716 r. rozciągnął ją do całego kościoła katolickiego. —

W r. 1857 wyszedł w Krakowie w drukarni Karola Budweisera: „Zbiór nabożeństw ku czci Boga, N. M. Panny i Świętych Pańskich dla wygody wiernych Chrystusowych, a mianowicie w Arcybractwie Różańca ś. zostających, przez X. Damiana Dzieszowskiego S. T. D. Exprovincyala zakonu kaznodziejskiego ułożony. Wydanie piąte powiększone.“ W formacie 8ki. Tytułu str. 1. Przedmowy kalendarza i historii różańca str. 40 w dalszym ciągu Nabożeństwo od str. 1. do 418. Spisu rzeczy stron 4. —

W drukarni zaś „Czasu“ r. 1863 odbito osobno z feilletonu „Czasu“: „Wiadomość historyczna o cudownym Obrazie N. M. Panny Różańca Ś. w kościele OO. Dominikanów w Krakowie zebrana przez Józefa Mączyńskiego. Dochód na odbudowanie spalonego r. 1850 kościoła ŚŚ. Trójcy OO. Dominikanów,“ w formacie 8ki tytułu str. 1. rzeczy stron 63. —

Dnia 9. 10 i 11. jako w ostatnich dniach odpustu tygodniowego w kościele Franciszkanów nabożeństwo czterdziesto-godzinne w tymże kościele. —

W Nrze 6 „Krzyża z r. b. zamieszczono liczbę klasztorów XX. Franciszkanów w Galicyi. Dziś dodajemy, iż zebrani na kapitułę Prowincyjalną XX. Franciszkanów d. 20 Sierpnia r. b. w klasztorze Ś. Antoniego we Lwowie pod prezydencyą Najprzewieleb. X. Ludwika Marongoni Jenerala zakonu z Rzymu przybyłego, obrali X. Jana Władysława Mach dotychczasowego Definitora i Sekretarza Prowincyi, komendarza kościoła parafialnego w Czyszkach Archidyecezyi Lwowskiej, Prowincyjałem XX. Franciszkanów Prowincyi Ś. Antoniego Padewskiej w Galicyi, Gwardyanem zaś klasztoru XX. Franciszkanów w Krakowie obrany został X. Jan Serafin Kostka dotychczasowy Definitor i Wikary klasztoru XX. Franciszkanów w Przemyślu. — X. Z. W.

## Korrespondencye.

Z Sandeckiego.

(X. z K.) Wizyta, która się w dekanacie tymbarckim 20 Lipca rozpoczęła, zakończyła się u Cystersów w Szczyrzycu — klasztor utrzymuje parafią z filią na górze Ś. Jana. 20 Sierpnia wieczorem przybył szczęśliwie do Szczyrzycy J. W. Najprzewielebniejszy Biskup, i przyjęty był przez wiele Szanownych Zakonników z uroczystością i radością na jaką się tylko zdobyć mogli. W następujących dniach odbywał Bierzmowanie z zwykłą gorliwością i apostołskim nauczaniem, przysłuchiwał się katechizacyi, i rozpatrywał się w kościele, klasztorze, zakrystyi; i ekonomice klasztornej. 25 był w Szczyrzycu odpust na Ś. Bernarda wielkiego Patrona Cystersów. J. W. Najprzewielebniejszy Biskup odprawił pontyfikalnie przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu Summę z processyją. Na Summie miał zaproszony X. Józef Hudzicki Pleban w Kamienicy następujące kazanie:

Ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwany wielkim w królestwie niebieskim. Ś. Mat. rozd. 5.

Podziwiam i uwielbiam to dla mnie zaszczytne urządzenie Boże, że zaproszony, na początku i na końcu kanonicznej wizyty staję na ambonie w obliczu J. W. Najprzewielebniejszego Biskupa. Staję też pierwszy raz między wami tutejsi parafjanie. Nie zaacie mnie, ani ja was znam, ale was kocham jako dziatki



boże, bom ja sługa boży. Wielu z was bierzmował i Krzyżmem S. namazał J. W. Najprzewielebniejszy Biskup, abyście za pomocą łaski Ducha S. coraz byli lepszymi dziatkami bożemi, i zasługiwali sobie po prawej stronie stanąć, jak Chrystus ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. — Przyszedłem do was aby choć garść nasienia słowa bożego posiać w sercach waszych, i proszę Boga, aby za przyczyną S. Bernarda dziś uroczystującego stokrotny plon wydało. Ale nie spodziewajcie się coś nowego usłyszeć, albo coś takiego, czegoście jeszcze nie słyszeli, bo przewielebnego X. Przeora i szanownych braci jego nauki w Święta i Niedziele brzmią w tym kościele. — Przyszedłem tylko przypomnieć wam, co macie czynić, abyście sobie zasłużyli na doczesne i wieczne błogosławieństwo, tudzież aby S. Bernard, jak przodkom i pradziadom był patronem i pośrednikiem u Boga, był też i waszym.

Boże Ojców naszych, pomóż mi za przyczyną królowej rajskiej, i S. Bernarda, dobre co zamierzam ogłosić. Stanie się to także za twem błogosławieństwem J. W. Najdobrotliwszy Biskupie, o które najpokorniej proszę:

Ledwo zabrałem się do napisania dzisiejszego kazania, aż tu staje mi przed oczami S. Bernard w białej jak śnieg Sutannie, z czarnym na piersiach Szkaplerzem, w przeslicznej kukule \*) cały był oblany i opromieniony blaskiem wiekuistej światłości. Zdumiony westchnąłem: S. Bernardzie dziś uroczystujący, módl się za nami, abyśmy choć na cząstkę takiej chwaly, jak twoja, zasłużyli sobie. Gdy się miał narodzić święty Bernard, śni się matce jego jakoby białe szezeczenie w jej żywocie szezekało — pyta się spowiednika swego, coby to znaczyło? ten rzecze: raduj się matko, powijesz syna, który będzie wielkim kaznodzieją, i będzie wilki i kacerze odganiał od kościoła bożego. Sprawdziło się. Już w młodości zajaśniał S. Bernard miłością Boga, którego z całego serca, duszy, myśli i sił umiłował. Usilnie się starał o poznanie woli bożej, aby ją wypełnić, o nauczenie się przykazań bożych i kościelnych, aby je móżdżek wykonać, zmartwienia, choroby i cierpienia rad ohotnie znosił, aby się nigdy w niczem boskiej nie sprzeciwić woli. — Nie tak wielu z ludzi czyni. Jeżeli im się dobrze powodzi, to się ich zaraz czepiają zbytki i rozpusta, jeżeli źle, to mruczą i szemrzą, nie zgadzają się z wolą bożą. Są drudzy co tylko samymi ustami Boga kochają, są zresztą inni co myślą, że słuchać słowa bożego, i odmawiać przykazania boże i kościelne wystarczy. — Nie wystarczy do doczesnego błogosławieństwa, bo sam Chrystus mówi: kto mię miłuje i zachowa mowę moją Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Co za nadmiar łaskowości Boga, dla miłujących Go pielgrzymów po świecie. — Nie wystarczy do wiecznego, bo znowu mówi Chrystus: nie ten co mówi Panie, Panie wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten co pełni wolę ojca mego który jest w niebiesiech. — Gdy więc tylko uczynkami dowiedziona miłość boża, może nam zapewnić doczesne i wieczne błogosławieństwo, to prosimy Boga za przyczyną S. Bernarda aby zimne serca nasze rozgrzał, byśmy Go sercem nie wargami ukochali, a przykazania Boże i kościelne co dzień odmawiali na to,

aby je niezapomnieć wykonać — na ten czas Bóg będzie z nami.

S. Bernard poszedł dalej. On z miłością ku Bogu uczynił ofiarę z uciech, rozkoszy i honorów światowych które go czekały, on dostatki, fortuny i spuściznę po rodzicach na chwałę boską obracał,łożył na kaplice, budował kościoły, i 160 wystawił klasztorów. Mógł też z świętym Piotrem zawołać: Oto Panie poniechałem wszystko i poszedłem za Tobą, cóż mi będzie za to? Tu już nie dościgniemy S. Bernarda — nie domaga się też Bóg od nas takich ofiar. Ale ztąd nie wynika, abyśmy ręce opuścić mieli. I owszem powinniśmy co możemy czynić z miłości Boga ku chwale Jego, i tak myśleć sobie: Boże dajesz nam zdrowie, szczęście i powodzenie, błogosławisz w komorze, oborze i na zagonie, z dobroci Twojej nigdy nie przebranej odbieramy codziennie łaski, weż cząsteczkę darów swoich na chwałę swoją, niech domy Twoje jaśnieją pięknością, a złotko na ołtarzach niech świeci na chwałę Twoją. — I będzie też lśniło długo potem, jak trawa porośnie na grobach waszych — a jeżeli dwa szelągki do skarboxy w Jerozolimie rzucone, Chrystus Pan pochwalił i obiecał sownice nagrodzić, to i wasze datki ofiarne, nie ominie oboje. —

Nie dosyć było na tém S. Bernardowi. Serce jego tak wielką wrzało miłością bożą, że się we dnie i w nocy zatapiał w modlitwach i pobożnych rozmyślaniach, bo kto co miłuje szczerze, o tem rad myśli, mówi i słyszy. Czerpał też S. Bernard z swej pobożności jak z obfitego źródła, skarby łask wszelakich, dopoki nie odpoczął w Bogu. Tu mogliśmy się naśladowaniem zbliżyć do S. Bernarda, tém bardziej, że pobożność prawdziwa jest we wszystkim użyteczna, i jest nieomylnym znakiem miłości bożej. Nie też bardziej nie zbliża nieba i nie łączy z Bogiem jak szczerza pobożność. Ona jest tą złotą nicią, której jeden koniec w niebie, a drugi w sercu człowieka. Czy tu u was kwitnie pobożność nie wiem, poznałbym gdybym widział, jak tu u was święcą niedziele i święta, czy domy wasze są ozdobione Wizerunkiem Ukrzyżowanego Chrystusa Pana, i matki bożej, czy u drzwi kropielniczka, a na ścianie pod obrazem wisi gromniczka, ta gromniczka, która tyle wielkich prawd szepce do ucha i zdrowym i chorym, i jakieś memento — gdybym widział, jak różańcowi i szkaplerzni pełnią swoje obowiązki, czy u was pilniejszy pacierz jak robota, czy klękacie gdy na Anioł pański dzwonią, czy tu rodzice wolą pobożne czy światowe dziatki, wreszcie czy się witacie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Tego ja niewiem. Ale jeżeli to dobrze zachowujecie to S. Bernardowi łatwo będzie wszelkie dobre datki uprosić dla was u Ojca światłości. Bo te znaki pokazuje pobożność, szczerza pobożność dowodzi miłości bożej, a miłującym Boga wszystko na dobro wychodzi. —

Drugi szczebel po którym S. Bernard wyszedł do królestwa niebieskiego była bliźniego miłość, do największych przykazań Chrystusa Pana należąca, i za znamie wyznawców Jego obrana. Do żywego przenikniony S. Bernard zapewnieniem S. Jana, że kto mówi iż miłuje Boga a nie kocha bliźniego, kłamcą jest, i prawdy w nim niemasz, z całą też gorliwością poświęcił się na wykonanie drugiego przykazania, miłości bliźniego. Przeszedł żyć dla siebie, żył tylko dla Boga i bliźnich. Stał się opiekunem wdów, ubogich, sierót, cierpiących pociechą, prześladowanym ucieczką, mylącym poradą,

\*) Kukula jestto suknia biała, obszerna z szerokimi rękawami i z kapturem.

której sami Papieże u niego zasięgal. I wy sobie kochani słuchacze moi zapewnicie doczesną i wieczną łaskę u Boga, jeżeli się nawzajem miłować będziecie — Czy w Szczyrzycu, Pogorzanych, Smykaniu, Gruszonie i Dobroniowie panuje miłość bliźniego, nie wiem. Wiem zaś, że tam jest, gdzie panuje zgoda, przyjaźń, życzliwość i miłosierdzie—gdzie nie słychać o kradzieżach, o szkodach w polach i ogrodach—gdzie niema zawziętości a jest przebaczenie, gdzie się ludzie brzydzą zazdrością, obmową i kopaniem dołków jednego pod drugim, gdzie niema dłużników, co płaczą aby im pożyczyć a potem trzeba płakać aby oddali.—Jeżeli się tak u was dzieje, to wam wieszuję po trzykroć, i zapewniam, żeście na drodze do błogosławieństwa na tym i na drugim świecie. —

Na pierwszym miejscu po miłości bożej, stoi przykazanie czci i miłości rodziców—przeto dzieci lękajcie się sądów bożych, jeżeli nie umiecie kochać i szanować ojca i matki, gdyby nawet byli zgrzédnemi—biada wam rodzice, jeżeli się od was karność i poszanowania przykazań bożych dzieci nie nauczyły. — Na drugim miejscu czci i miłości Chrześcijańskiej jest zwierzchność świecka i kapłańska, na trzecim katolicy, na czwartym wszyscy bez wyjątku ludzie i nieprzyjaciele, których miłować ścieście Chrystus obowiązuje. —

Co do stanu kapłańskiego, pierwszym na świecie kapłanem jest Ojciec Ś. w Rzymie, namiestnik samego Chrystusa Pana na Ziemi, w tarnowskiej dyecezyi pierwszym kapłanem jest JW. Najprzewielebniejszy X. Biskup, jako następcą apostołski, i najdosłojniejszy Pasterz milliona owieczek i półtysiąca przeszło kapłanów. Obóm winniśmy z modłami serdeczną miłość, z uległością cześć i najgłębsze poszanowanie.—Potem idą przewielebni XX. Kanonicy i Opaci, Przeory i Gwardyany, Duszpasterze i Zakonnicy, moi kochani Bracia w Chrystusie Panu naszym, wszystkich należy się kochać i wielce szanować jako sługi boże i Ojce duchowne, wszystkim winniście zupełną wdzięczność, do której jeżeli się czujemy za doczesne dobrodziejstwa, jakąż się należy tym, co szafują nieocenionemi darami i łaskami bożemi, na Ołtarzu i w konfessyonalu, na ambonie i w szkole słowem od kolebki do grobu, z resztą co się należy tym osądzić sami, co to jadą z barankiem bożym i z kluczami od nieba dla chorego, wśród burzy, grzmotów i piorunów, wśród zawieruchy, mrozów, ciemności nocnej i groźnej zarazy. O miłość i wdzięczność dla kapłanów upomina się Paweł Ś. gdy mówi: Tak nas niech uważa człowiek jako sługi Chrystusowe i szafarzy tajemnic bożych — Nie minę się z prawdą twierdząc, że lekceważenie kapłanów jest znakiem upadku religii, i dobrze zrozumianego patryotyzmu, również jak dowodem płytkiej znajomości zasad wiary i podstaw społecznego porządku. Zrozumiało to Sandeckie, w którym poważanie kapłanów co dzień rośnie, w czem nasi kochani Górale przodkują od dawna. —

I wy kochane dziatki macie w parafii wielce szanowne grono zakonnych kapłanów z Przewielebnym Przeorem na czele — wiemy o tem wszyscy, że ich wielce szanujecie i kochacie bardzo. Ale jako w najpiękniejszej pszenicy znajdzie chwast z kąkolem, jest i między wami.—Bo są ludzie u was, którzy się kramarzą, handryczą i prawują z klasztorem o jakiś las

i pastwisko niesłusznie. Bo czyż podobna aby klasztor zaprzeczał, co by się wam słusznie należało i sprawiedliwie, owszem wolałyby krzywdę cierpieć jak ją wyrządzić. — Ale bronić musi całości klasztornej fortuny, bo jest za to Bogu i Zwierzchności odpowiedzialny. Nie mówcie że to wasze, boście w lesie rąbali, zbierali i paśli. Działo się to z łaski, która nie jest prawem. A jeżeli łaska wystarcza do posiadania, to nie dajciez się na konia nikomu, bo powie to mój koń, bom już siedział na nim, nie pożyczcie kozucha i sukmany nikomu, bo powie to odzienie moje, bom go miał na sobie, słowem nie dajcie wsparcia nieszczęśliwemu dzisiaj, bo jak jutro nie dacie, to sobie sam weźmie. Zgodzilibyście się na to? nigdy. To lepiej uszanujcie sami, 10te przykazanie boskie, które tak opiewa: Nie pożądaj ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani lasu, ani pastwiska, ani żadnej rzeczy, które bliźniego są. — Idźcie do Przewielebnego X. Przeora, on wam poda do zgody rękę, którą ucałujcie, pogodźcie się, a Bóg miłości i pokoju będzie zawsze z wami, w dwójnasób więcej zgodą, jak prawowaniem zyskacie. — Dobrze wam tu z klasztorem, którego wam wiele okolic zazdrości, dobrze będzie wnukom i prawnukom waszym — na pamiątkę zgody, proszę, abyście pierwszego chłopca co się u was narodzi ochrzczili Bernardem. —

Wylczyłem ci ludu boży, i przypominałem sposoby do zasłużenia sobie na doczesne i wieczne błogosławieństwo, i według których staniesz się godnym, aby dziś uroczystujący Ś. Bernard był twoim pośrednikiem, patronem, orędownikiem, u wszechmocnego Boga. Proścież tedy wszyscy Ducha Ś. o dar miłości i bojaźni bożej, on wam pomoże i ułatwi wykonać wszystko. — Z resztą zbierajcie zasługi na niebo, i pamiętajcie, że jest oko, które wszystko widzi, ucho, które wszystko słyszy, ręka, która wszystko zapisuje, a tem okiem, uchem i ręką jest wszystko wiedzący i wszędzie obecny Bóg. —

Na koniec proścież z nami kapłanami Boga, aby Rafał Archanioł jako towarzyszył JW. Najprzewielebniejszemu naszemu Biskupowi na tej świętej zbawiennej, a dość fatygującej pielgrzymce, zaprowadził Go szczęśliwie do pałacu w Tarnowie, co daj Boże. Amen.

Po skończonj kanonicznej Wizycie przy odpuście J. W. Najprzewielebniejszy X. Biskup dał się uprosić do wyświęcenia w klasztorze kilku księży — po odprawionych przepisanych rekolekcyach, wyświęcił też 3 na braci w Chrystusie, dla Ś. Ignacego Lojoli, jednego dla Ś. Bernarda, a jednego dla siebie kapłana. Tak uroczyste skończyła się Wizyta, na której rozdawano łaski i dary boże, i posiane słowo boże, wydać powinno obfite owoce. Co powoduje do zawołania: Niech będzie błogosławiona kanoniczna pielgrzymka, odbyta w Imię Pańskie.